



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Trudno na poważnie brać propozycje spowiedzi św. przez Internet, bo wirtualna rzeczywistość nigdy nie zastąpi głębokiego doświadczenia Boga, które dostępne jest, jak pisał w 2002 roku Jan Paweł II, „jedynie na drodze żywego, liturgicznego i sakramentalnego uczestnictwa w życiu Kościoła”. Ale szkoła modlitwy? Czemu nie? Bo dlaczego nie użyć internetu do refleksji na ten lub podobny temat? (więcej na s. IV). A skoro są chętni do uczestnictwa w internetowej szkole modlitwy, to wszędzie są zapewne i tacy, którzy chcą podjąć podobną naukę w „realu”.

W kościele przystrojonym darami lasu, wśród dźwięku fanfar i z sokołami na ramieniu **świętowali wspomnienie św. Huberta myśliwi z Koła Łowieckiego „Cietrzew” Żary.**

Liturgii sprawowanej 7 listopada w zabytkowym kościele w Bogumiłowie przewodniczył ks. Przemysław Kasprzak, lubuski kapelan myśliwych. W homilii przypomniał postać św. Huberta, którego życiową pasją były polowania. W 695 r. w czasie jednego z nich nawrócił się, spotykając białego jelenia z promieniującym krzyżem w wieńcu, czyli porożu. – My, myśliwi, czasem nawet nie zdając sobie sprawy, jesteśmy bardzo blisko Pana Boga. On jest Stwórcą tego piękna, które podziwiamy. Podziwiając stworzony świat, trzeba

Hubertus w Bogumiłowie

Stworzenie szuka Stwórcy



MACDALENA KOZIEŁ

Przedstawiciele Koła łowieckiego „Cietrzew” Żary z lubuskim kapelanem myśliwych ks. Przemysławem Kasprzakiem

zrobić jeden krok dalej i przejść do podziwu tego, który jest jego autorem – mówił ks. Kasprzak.

Koło Łowieckie „Cietrzew” Żary zrzesza około 60 myśliwych. Funkcję łowczego koła sprawuje w nim Marek Czajkowski. Do jego obowiązków należy planowanie odstrzałów, pozyskiwanie i dokarmianie zwierzyny. Łowczy podkreśla, że zadaniem

myśliwych jest dbanie o zwierzynę na swym terenie łowieckim przez cały rok. – Myśliwy to człowiek wrażliwy na природę i naturę – zapewnia ks. Przemysław Kasprzak, który sam poluje od 27 lat. Pod opieką ma około sześciu tysięcy myśliwych zrzeszonych w kołach okręgu gorzowskiego i zielonogórskiego Polskiego Związku Łowieckiego. **Magdalena Kozieł**

Po trofea ze św. Hubertem



KRZYSZTOF KRÓL

ROGOZINIĘC, 5 LISTOPADA. Zawody strzeleckie. W tutejszej szkole uczy się 130 adeptów leśnictwa. Niektórym trudno odmówić celności

Pogoń za lisem, quiz wiedzy leśnej i łowieckiej, strzelanie do rzutek, a także rozpoznawanie sygnałów myśliwskich – to propozycje przygotowane przez samorząd uczniowski Technikum Leśnego w Rogozińcu z okazji dnia św. Huberta. Technikum jest jedną z dwóch szkół tego typu w naszej diecezji. Druga znajduje się w Staroście k. Rzepina. – We wszystkich szkołach leśnych jest tradycja wspólnych spotkań i świętowania dnia św. Huberta – wyjaśnia dyrektor rogozińskiego technikum Antoni Pawłowski. – W naszej szkole patron myśliwych i leśników wspomniany jest i przy innych okazjach – dodaje. Wtedy nie brakuje też modlitwy za wstawiennictwem świętego z VII wieku. Także tego dnia uczniowie, zanim przystąpili do rywalizacji, uczestniczyli we Mszy św.

15 LISTOPADA 2009 GOŚĆ NIEDZIELNY

Różańcowe laboratorium



W finale różańcowym wzięło udział małżeństwo Magdy i Wojciecha Smykałów wraz synem Dawidem i małą Zuzią

SULECHÓW. 4 listopada w parafii pw. św. Stanisława Kostki odbył się finał nabożeństw różańcowych dla dzieci, które w tym roku zatytułowane były: „Różańcowe laboratorium wiary”. – Jak potrzebny jest wysiłek w laboratorium, żeby wymyślić lekarstwo, tak samo potrzebny jest wysiłek, żeby uleczyć ducha z egoizmu, lenistwa czy obojętności – wyjaśnia proboszcz ks. Henryk Wojnar. – Tajemnice różańcowe to konkretne drogowskazy pomagające człowiekowi stać się lepszym – dodaje. W nabożeństwach z dziećmi

uczestniczyli rodzice. – Aby dotrzeć z modlitwą różańcową do dzieci, nie wystarczy samo jej odmawianie, ale potrzebny jest też pomysł – zauważa Magda Smykała. – Ten okazał się skuteczny, bo nasz syn Dawid chętnie chodził na nabożeństwa – dodaje. Termin spotkania był nieprzypadkowy. To dzień wspomnienia św. Karola Boromeusza, który był patronem Karola Wojtyły. – To jedna z wielu okazji, aby przypomnieć i zachęcić dzieci do modlitwy o beatyfikację Jana Pawła II – wyjaśnia proboszcz.

kk

Zaduszki w muzeum

ZIELONA GÓRA. W Muzeum Ziemi Lubuskiej 5 listopada odbyły się „Zielonogórskie Zaduszki”. Wieczorowi wspomnień przyświecało motto z poezji ks. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Wspominano tu znanych zielonogórczan: dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej Annę Schmidt, twórcę zielonogórskiego środowiska ergonomistów prof. Witolda Rybarczyka, olimpijczyka Stanisława Maruchę oraz dyrektora Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i mecenas

sportu Ludwika Miłkowskiego. – Jestem ogromnie wdzięczny, że do tego grona zaliczono też osobę mało znaną, a bardzo zasłużoną dla naszej diecezji ks. infułata Mieczysława Marszałika – mówił obecny na spotkaniu bp Adam Dyczkowski. Postać ks. Marszałika przedstawił zebrany bp Paweł Socha. Spotkaniu towarzyszył koncert Kwartetu Lubuskiego Filharmonii Zielonogórskiej z pianistą Ryszardem Zimnickim oraz poezja Jana Pawła II i ks. Jana Twardowskiego w interpretacji Wojciecha Czarnoty.

mk

Przygotowują wystawę o życiu

NOWE KRAMSKO. Przez cały listopad odbywają się rejonowe spotkania Akcji Katolickiej. Służą one formacji, informacji i wymianie doświadczeń. – Będzie tu m.in. prezentacja książki wydanej z okazji I Kongresu Akcji Katolickiej, będzie wprowadzenie do kolejnego roku duszpasterskiego, którego hasło brzmi: „Bądźmy świadkami miłości” i wreszcie będziemy planować pracę w rejonie oraz omawiać inicjatywy w diecezji – mówiła Urszula Furtak, prezes diecezjalnej Akcji, tuż przed spotkaniem rejonu sulechowskiego w Nowym Kramsku. – Obecnie przygotowana jest wystawa o obronie życia poczętego, która będzie prezentowana w całej diecezji – dodaje. Akcja Katolicka spotkała się w 9 rejonach: międzyrzeckim, sulechowskim, zielonogórskim, wschowskim,

króśnieńskim, głogowskim, żarskim, tuplickim i gorzowskim. kk



Prezes Urszula Furtak wręcza Tadeuszowi Łozińskiemu z Wojnowa list gratulacyjny bp. Stefana Regmunta za pracę na rzecz diecezji

Kochał kapłaństwo



ZIELONA GÓRA. „Wierność kapłańska księdza infułata Mieczysława Marszałika” – tak brzmiał kolejny wykład w zielonogórskim Klubie Inteligencji Katolickiej (na zdjęciu). Długoletniego kanclerza diecezjalnej kurii biskupiej wspominał 3 listopada bp Paweł Socha. Przypominał, że ks. Marszałik kochał kapłaństwo i był ciągle zatroskany

o kapłanów. – Wielu kapłanów wspomina godziny spędzone w mieszkaniu lub w kancelarii kurialnej na bardzo ważnych i owocnych dla życia duchowego rozmowach – mówił bp Socha. – Trzeba się modlić, aby takich kapłanów było ciągle jak najwięcej – kontynuował.

kk

zapowiedzi

Spotkać Jezusa

Dom Rekolekcyjno-Powołańcowy pw. św. Jacka przy WSD w Paradyżu zaprasza w dniach **27–29**

listopada na rekolekcje powołaniowe z cyklu „Spotkać Jezusa”. Zgłoszenia: do 23 listopada, ks. Marcin Kuperski, e-mail: fre-re@o2.pl, kom.: 604 624 142.

Znajdź pracę

Zatrudnię przy kolportażu prasy katolickiej. Tel. 0603 883 759.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Modlitwa o dobrą śmierć

GŁOGÓW. Stowarzyszenie MB Patronki Dobrej Śmierci, zwane też Apostolstwem Dobrej Śmierci, powstaje w parafii pw. NMP Królowej Polski. 8 listopada kazania głosił tu misjonarz Świętej Rodziny z Górki Klasztornej o. Bogumił Nowosiadły, pochodzący z Drożkowa k. Żar. Apostolstwo Dobrej Śmierci to zrzeszenie modlitwowe, które przypomina o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem. – Prosimy Boga, aby ludzie w stanie łaski uświęcającej w niej wytrwali, grzesznicy nawrócili się i każdy człowiek otrzymał łaskę szczęśliwej śmierci – tłumaczy o. Bogumił. – Nie należy odkładać myślenia o rzeczach ostatecznych na ostatnią



Do Apostolatu Dobrej Śmierci zapisała się m.in. Wanda Szaferska z Głogowa

chwilę – przekonuje. Spotkania apostolstwa odbywać się będą w każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17:30 w parafialnym kościele. W księgach stowarzyszenia figuruje blisko 400 tys. wpisów. **kk**

Biskup z kapelanami

JASNA GÓRA. Przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia bp Stefan Regmunt uczestniczył od 3 do 5 listopada w rekolekcjach kapelanów szpitali, które głosił ks. Marek Dziewiecki, krajowy duszpasterz powołań. Ostatniego dnia bp Regmunt

w kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczył Mszy św. W homilii m.in. podkreślił rolę swoistych „parafii personalnych”, jakimi są szpitale, ich pacjenci, odwiedzający i pracownicy. W rekolekcjach uczestniczyło blisko 200 kapelanów szpitali i domów opieki społecznej.

Pierwsze wypominki



TRZEBICZ. „Epitafium piórem kreślone...” – tak zatytułowano pierwsze zaduszki nauczycielskie (na zdjęciu), które przeżywała 6 listopada w parafialnym kościele wspólnota duszpasterstwa nauczycieli dekanatu Drezdenko. Modlitwowe wypominki tego wieczoru przeplatano tu recytacją poezji w wykonaniu nauczycieli i śpiewem, który prowadziła Agnieszka Faberska. Była też Msza św.

Przewodniczył jej proboszcz ks. Tadeusz Wołoszyn, który niedawno objął parafię w sierpniu i zainicjował w dekanacie duszpasterstwo nauczycieli. – Byliśmy już na pielgrzymce w Rokitnie, a teraz wspominamy zmarłych nauczycieli i pracowników szkół – mówi Janusz Pęcherzewski, katecheta w trzebieckiej szkole. Z nauczycielami modlili się też parafianie, a wśród nich młodzież z KSM. **ktg**

Wykłady, wystawa i biesiada

ŻARY. W Łużyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej 7 listopada odbył się X Sejmik Krajoznawczy o dziedzictwie kulturowym Polaków kresowych pod hasłem: „II Wojna Światowa na Kresach II Rzeczypospolitej”. – Dzięki takim spotkaniom przekazywana jest nie tylko wiedza, ale także trwa pamięć, tradycja i rozwijana jest polska kultura – zauważa dr Stanisław Tokarczuk, który został odznaczony medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznawanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa

Narodowego. Wykładowca żarskiej uczelni i bratanek abp. Ignacego Tokarczuka jest prezesem Familijnego Stowarzyszenia Zbarażan. Spotkanie zorganizowała Łużycka Wyższa Szkoła Humanistyczna oraz Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Orłąt Lwowskich w siedzibie którego, tego samego dnia, otwarto Galerię Kresową. Można w niej oglądać wystawy o obozie jenieckim w Żaganianiu oraz o mordzie w Hucie Pieniackiej. Sejmik zakończyła kresowa biesiada. **kk**



Ministerialne odznaczenie dr. Stanisławowi Tokarczukowi (z lewej) wręczył żarski starosta Marek Cieślak

Dobra przed komisją

ZIELONA GÓRA. Po raz pierwszy 6 listopada zebrała się powołana przez bp. Stefana Regmunta Komisja ds. Kościelnych Dóbr Kultury. Komisję, na czele której stoi ks. Zygmunt Lisiecki, tworzą trzy grupy: Podkomisja Sztuki i Architektury Sakralnej (przewodniczący ks. Andrzej Ignatowicz), której głównym zadaniem będzie opiniowanie budowy nowych oraz renowacji istniejących już kaplic i kościołów; Podkomisja Muzyki i Śpiewu Sakralnego (przewodniczący ks. Bogusław Grzebień) mająca na celu promocję liturgicznego wykształcenia organistów i krzewienie kultury muzycznej

oraz Podkomisja Bibliotek i Archiwów Kościelnych (przewodniczący ks. Robert Kufel), która ma koordynować troskę o kościelne archiwalia i upowszechniać o nich wiedzę. Członkowie komisji mają z czasem pełnić dyżury w kurii i – jak tłumaczy bp Stefan Regmunt – służyć duszpasterzom w podejmowaniu właściwych działań w swoich dziedzinach. **ktg**



Dobra kultury to też parafialne archiwalia. Na zdjęciu: Księga ochrzczonych parafii Pszczew z 1632 r., dziś w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze

Szkoła modlitwy on-line

Modlitewny komunikator

Jak siostra zakonna z Francji, dziewczyny z Irlandii, chłopaki ze Śląska i ze Słubic mogą się modlić razem? **To proste – wystarczy... internetowy Skype.**

Wspólnota św. Tymoteusza z Gubina szkołę modlitwy proponuje od lat jako kontynuację prowadzonych przez siebie kursów czy rekolekcji. Po wrześniowym kursie Filip rozpoczął się kolejny cykl. – Kilkunastu uczestników pochodziło z małych miejscowości. U siebie nie mogli kontynuować formacji – wyjaśnia ks. Tomasz Matyjaszczyk ze Wspólnoty św. Tymoteusza. – Nie chcieliśmy ich zostawić samych i w ten sposób wpadliśmy na pomysł szkoły modlitwy za pomocą Skype'a, czyli popularnego komunikatora internetowego.

To konieczność

Zwykle szkoła modlitwy trwa około 10 tygodni. – Ludzie po mocnym doświadczeniu wiary, pozostawieni sami sobie, nie potrafią odnaleźć się w rzeczywistości. Dzięki szkole treści, które przeżyli, mogą się w nich zakorzenić – mówi



MAGDALENA KOZIEŁ

– Szkoła modlitwy przez Skype'a to nowe wyzwanie i konieczność – mówi ks. Tomasz Matyjaszczyk ze Wspólnoty św. Tymoteusza

ks. Tomasz. – W czasie spotkań zgłębiają prawdę Ewangelii i uczą się systematyczności w modlitwie. Aby to doświadczenie było też udziałem wszystkich chętnych, postanowiliśmy spotykać się regularnie w sieci – wyjaśnia.

Trafność pomysłu potwierdziły kolejne zgłoszenia po pojawieniu się informacji na wspólnotowej stronie internetowej. Do szkoły dołączyły osoby z kraju, a nawet z zagranicy. W ten sposób w grupie znalazł się Przemek Karg ze Słubic. – W mojej parafii nie organizuje się takiej formacji, a miałem pragnienie uczestniczyć w czymś, co pozwoli mi na rozwinięcie i odkrycie nowych form modlitwy. Szkoła

modlitwy on-line w takiej sytuacji jest jedynym praktycznym rozwiązaniem – wyjaśnia.

„Ojciec nasz” w sieci

Obok szkoły on-line, czyli przez internet, jest także szkoła „w realu”, czyli grupa, która spotyka się na miejscu w Gubinie. Obie szkoły idą tym samym torem. Każde spotkanie to kolejny temat związany z modlitwą. Grupa on-line może mieć tylko kilka osób. Gdy jest ich więcej, internetowe łącza nie nadążają. W jednej z grup znaleźli się ks. Tomasz, s. Małgorzata z Francji, Krzysiek ze Śląska i Przemek ze Słubic. Uczestnicy szkoły przez Skype'a są zadowoleni.

– Spotkania są interaktywne i przyznam się, że jestem pozytywnie zaskoczony i podbudowany np. doświadczeniem czytania Biblii czy wspólnej modlitwy on-line – mówi Przemek.

Czasem utrudnieniem jest opóźnienie transferu. Głos nadawcy dochodzi do odbiorców dopiero po krótkim, ale odczuwalnym czasie. Szczególnie uciążliwe jest to przy modlitwie, w której biorą udział wszyscy jednocześnie. Ale na to też znalazł się sposób. – „Ojciec nasz” każdy z nas odmawia po kawałku. To mocne doświadczenie, gdy nagle uświadomimy sobie, że modlimy się z osobami, które są teraz we Francji, Irlandii czy Polsce – mówi ks. Tomasz.

Wzbudzić motywację

Jak się okazuje, modlitwa to nie jest wcale łatwy temat. – Najczęściej mamy problemy z wiernością na modlitwie. To pokazuje, że wielu ludzi modli się systematycznie, a znalezienie 15 minut dziennie staje się problemem – tłumaczy ks. Tomasz. Szkoła jest po to, by pobudzać motywację. – Naszym mottem są słowa Jana Pawła II z listu apostołskiego „Novo millennio ineunte”. Papież podkreśla, że modlitwa ma być podejmowana aż do „urzeczenia” serca. Chcemy, by dotykała ludzi – mówi ks. Matyjaszczyk.

Magdalena Kozieł

zapowiedzi**Salon Myśli**

„Edyta Stein – życie i dzieło”. Temat kolejnego Salonu Myśli u Edyty Stein przedstawią ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz z UAM w Poznaniu i ks. dr Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego w Zielonej Górze. Spotkanie: **16 listopada** o godz. 19 w budynku IFT.

KIK zaprasza

Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza na wykład dr. Jarosława Barańczaka nt. „Rozmowa o Polsce, 20 lat po upadku komunizmu”, który

odbędzie się **17 listopada** o godz. 19 w salce parafii pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej 30 w Zielonej Górze.

Już kołędu

Regionalne eliminacje do XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika odbędą się **18 i 19 grudnia** w Zielonej Górze. Zgłoszenia: do 25 listopada. Informacje: OFKiP, 42-500 Będzin, skr. poczt. 49; e-mail: ofkip@ofkip.pl, tel. 694 84 05 09, www.ofkip.pl.

**Koncert TGD**

Stowarzyszenie św. Tytusa w Gorzowie Wlkp. zaprasza na koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia, który odbędzie się **26 listopada** o godz. 20 w katedrze. Rezerwacja i przedsprzedaż biletów w internecie: www.czasna-wolnosc.pl. Informacje: tel. 782 052 821.

Rekolekcje dla kapłanów

Od 26 do 28 listopada o. Jan Mikrut CSsR poprowadzi w Rokicie rekolekcje dla kapłanów,

przygotowujące do Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w parafii. Temat: „Kapłaństwo według Serca Bożego”. Zapisy: Józef Tomiak, tel. 0601 562 270.

Nauczyciele u Cichych

Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli zaprasza pedagogów na rekolekcje pod hasłem „Wychowanie to dzieło miłości”, które odbędą się **od 27 do 29 listopada** w Domu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Zgłoszenia: tel. (076) 833 32 97 lub e-mail: cpk@ig.onet.pl.

Uczczono pamięć ofiary Grudnia '70

Bohater na ulicy

Jest takie zdjęcie z 1970 roku, które obiegło chyba cały świat. Strajkujący robotnicy niosą na drzwiach zabitego stoczniowca. Od 3 listopada to **patron jednej z zielonogórskich ulic.**

Nie płacicie matki, to nie na darmo nad stocznia sztandar z czarną kokardą. Za chleb i wolność, i nową Polskę Janek Wiśniewski padł – brzmi zwrotka „Ballady o Janku Wiśniewskim”. Zapewne niewiele osób wie, że jej bohater to Zbigniew Godlewski, który urodził się w... Zielonej Górze. Autor utworu, nie znając prawdziwego nazwiska poległego, nazwał go właśnie Jankiem Wiśniewskim.

A było to tak. Podczas tzw. wydarzeń grudniowych, czyli protestu robotniczego w Gdyni, Gdańsku, Elblągu i Szczecinie, milicja i wojsko zabiły blisko 40 osób. Wśród ofiar był 18-letni stoczniowiec Zbyszek Godlewski. Zginął w Gdyni 17 grudnia. Robotnicy położyli jego ciało na białych

drzwiach i przeszli przed siedzibę Miejskiej Rady Narodowej.

Na pomysł uhonorowania Zbyszka Godlewskiego wpadł dr Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. – Znalazłem na ten temat informację w internecie. Sprawdziłem i okazało się, że rzeczywiście urodził się on w Zielonej Górze i ma

tutaj rodzinę – wyjaśnia dyrektor. Temat podchwycili zielonogórscy radni Marek Kamiński i Jacek Budziński. – Zazwyczaj debaty nad nazwami ulic są bardzo gorące. Tu było inaczej: 24 osoby były za, a jedna wstrzymała się od głosu – mówi Budziński.

W symbolicznej uroczystości wzięli udział Izabela i Eugeniusz Godlewscy, rodzice Zbigniewa. – Chciałem zielonogórczantom podziękować za to, co zrobili. Po 39 latach dopięli swego. Jest tablica pamiątkowa tu, gdzie Zbyszek przyszedł na świat – mówił Eugeniusz Godlewski.

Nazwa ulicy to – zdaniem Tadeusza Dzwonkowskiego – jeden ze sposobów uczczenia i przypomnienia ofiar minionego systemu. – Gdy popatrzymy na nazwy naszych ulic, wiele z nich kompletnie nic nam nie mówi. A ta to część naszych dziejów. Nazewnictwo ulic powinno być elementem budowania świadomości lokalnej i narodowej – dodaje.

Krzysztof Król



– To cichy bohater najnowszej historii Polski – mówi dr Tadeusz Dzwonkowski

Polonista na Białorusi

Wschodnie marzenia

Z łucją Kulwanowską rozmawia Krzysztof Król.



KRZYSZTOF KRÓL: Skąd pomysł pracy na Białorusi?

ŁUCJA KULWANOWSKA: – To jedno z moich marzeń. Chciałam wyjechać i uczyć języka polskiego na Wschodzie. Udało się. Wysłałam swój życiorys do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. We wrześniu, na zaproszenie Polskiej Macierzy Szkolnej, przyjechałam na rok do Grodna i uczę tu w liceum społecznym.

Uczniowie po południu uczą się tu języka polskiego i historii Polski. Przygotowujemy ich do zdania testów, które pozwolą im się dostać na studia w Polsce.

Widzisz różnicę nauki języka polskiego rodaków na Białorusi i w Polsce?

– Tu człowiek psychicznie odpoczywa. Moi uczniowie bardzo chcą się uczyć, bo marzą o studiach w Polsce. To jest dla nich nie tylko kraj ich przodków, ale marzenie o lepszym życiu. Mówią, że w Polsce ludzie są miłsi i sympatyczniejsi. Minus to oczywiście duża odległość od domu

i wszystkich bliskich. Mam jednak dużo pracy i niezbyt wiele czasu na tęsknotę.

Polacy znają Białoruś przez pryzmat tego, co robi białoruski prezydent Aleksander Łukaszenka. Po kilku miesiącach jak patrzysz na ten kraj?

– To kraj wielkich sprzeczności: obok siebie starość i nowość, bogactwo i ubóstwo. U nas tak bardzo tego nie widać. W ludziach, których tu spotykam, fascynuje mnie prostota (nie mylić z prostactwem). Dla nich „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie”. I człowiek wie, na czym stoi.

Przy okazji 11 Listopada podej-

muje temat odzyskania niepodległości przez Polskę?

– Właśnie prowadzę lekcje przed 11 listopada. Rozmawiamy m.in. o symbolach narodowych i uczymy się pieśni patriotycznych. Ale widać, że ten patriotyzm wynieśli nie tylko ze szkoły, ale i z rodzinnego domu. W Polsce też się o tym mówi, ale tutaj więcej i intensywniej. Może u nas w kraju tak tym nasiąknęliśmy, że nie trzeba tego przypominać, a może nam to zobojętniało?

Łucja Kulwanowska pochodzi z Zielonej Góry. Jest polonistką i animatorką Ruchu Światło–Życie. Jej pasją, oprócz ojczystego języka, jest muzyka.

Pierwsza instancja

SĄD KOŚCIELNY. Kościół ma swoje prawo. Ma też własne sądy. Podstawą jest tu trybunał diecezjalny. Nasz mieści się w Gorzowie Wlkp.

tekst i zdjęcia

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

tgierasimczyk@goscniedzielny.pl

Gdzie społeczność, tam prawo – mawiali starożytni Rzymianie. A jak prawo, to i sądy. Ale Kościół to społeczność szczególna. Nie jest to stowarzyszenie czy polityczny organizm, ale wspólnota, którą powołał i prowadzi do pełnej jedności ze sobą sam Bóg. Ta wspólnota składa się z ludzi, a spisane normy, które nią kierują, to właśnie prawo kościelne, zwane kanonicznym, ponieważ jego przepisy to „kanony” (gr. *kánon*, łac. *canon* – wzorzec). Gdy w życiu poszczególnych wiernych albo kościelnych instytucji pojawiają się trudności, czasem potrzebny jest sąd, który swym rozstrzygnięciem ma wskazać właściwą drogę postępowania.

Papież, biskup, oficjał

Najwyższym sędzią w Kościele jest biskup Rzymu, czyli papież. Może on osądzić każdą sprawę, ale zwyczajnym (pierwszym) stopniem sądownictwa kościelnego jest trybunał diecezjalny, na czele którego – jako najwyższy sędzia – stoi biskup diecezji. Kodeks prawa kanonicznego zobowiązuje też biskupa do wyznaczenia wikariusza sądowego, czyli oficjała, który w jego imieniu będzie kierował pracami sądu diecezjalnego i osądzał sprawy powierzone trybunałowi. Przed sądem diecezjalnym mogą toczyć się rozmaite sprawy sporne, karne oraz specjalne.

– Do tych ostatnich zaliczamy m.in. procesy małżeńskie, w tym procesy o stwierdzenie nieważności zawartego małżeństwa, na których głównie koncentruje się działalność sądów diecezjalnych – tłumaczy

ks. Janusz Zieliński, oficjał Sądu Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. – Rocznie takich spraw wpływa do nas kilkadziesiąt – dodaje.

Kiedy proces?

Ważnie zawartego i dopełnionego małżeństwa żadna władza nie może rozwiązać. „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” – mówi Jezus Chrystus. Nie ma więc mowy o kościelnych rozwodach! Może się jednak zdarzyć, że – mimo ceremonii ślubu – małżeństwo nie zaistniało, gdyż nie zostały spełnione wymogi konieczne do ważnego jego zawarcia. Sąd kościelny, po starannym zbadaniu zeznań stron, świadków, dokumentów, także opinii biegłych, może stwierdzić taki stan rzeczy, czyli orzec nieważność małżeństwa. Do takich procesów dochodzi najczęściej, gdy związek stron uległ już faktycznemu rozpadowi.

– W procesie nie chodzi o ustalenie winy za ten rozpad, ale właśnie o kwestie prawdy co do ważności małżeństwa – tłumaczy ks. Janusz Zieliński. – Nie jest to więc

proces przeciw któremuś ze współmałżonków – dodaje.

Kto chciałby wszcząć proces o orzeczenie nieważności swego małżeństwa, powinien najpierw w rozmowie z własnym duszpasterzem albo pracownikiem sądu wstępnie stwierdzić, czy istnieją do tego podstawy. Gdy uzna się prawdopodobieństwo nieważności małżeństwa, należy napisać skargę powodową i wskazać w niej tzw. tytuł nieważności, czyli podstawę prawną. Tytułami nieważności są przeszkody małżeńskie, wady zgody małżeńskiej i nieprawidłowości formy zawarcia małżeństwa. Do skargi trzeba też dołączyć listę świadków, którzy zgodzą się zeznać, oraz inne dowody (dokumenty prywatne, publiczne).

Świeccy w sądzie

– W postępowaniu kościelnym nie ma obowiązku, aby adwokat

reprezentował stronę, ta może występować sama. Tak jest w większości przypadków, ale prawnik może pomóc – tłumaczy diecezjalny adwokat ks. Tadeusz Stanisławski, obecnie także adiunkt i wykładowca prawa kanonicznego na KUL w Lublinie.

Coraz popularniejsze są tu też usługi świeckich kancelarii prawnych, które zdobywają kwalifikacje także w dziedzinie prawa kanonicznego. – Pozytywem jest to, że ci prawnicy popularyzują możliwość takiego uregulowania spraw i jeśli podchodzą do rzeczy

uczciwie, mogą to robić dobrze. Minus jest taki, że ulegają często myśleniu rozwodowemu, bo skoro udało się przeprowadzić rozwód przed sądem cywilnym, to „rozwód” kościelny jawi się po prostu jako uzupełniająca procedura bez założenia, że to jest zupełnie inna rzeczywistość – ocenia ks. Stanisławski.

Wspomnieć trzeba, że koszty postępowania przed sądem diecezjalnym, wynoszące zazwyczaj kilkaset złotych, nie obejmują usług świeckich prawników.

Ale sam sąd kościelny to nie tylko duchowni. W naszej diecezji od lat świeccy pełnią funkcję notariusza. Najbardziej zasłużony z nich – Florian Gronowski – był nim niemal pół wieku. Dziś notariuszem jest Jolanta Paroń. – Notariusz opiekuje się aktami sprawy, sporządza pisma na polecenie wikariusza sądowego i podpisuje każdy dokument, który wychodzi



a

z sądu kościelnego, a przy przesłuchaniach spisuje zeznania – tłumaczy. Ta praca to dla niej doświadczenie spotkania z człowiekiem. – Niestety, sąd zajmuje się ludźmi, którzy się pogubili – dodaje. Pracę sądu wspiera sekretariat sądowy. – Sekretariat odpowiada za prowadzenie korespondencji, ustala terminy przesłuchań, porad prawnych, udziela informacji o przebiegu postępowań – mówi Agata Król, która pracuje tu ze swoją koleżanką Elżbietą Jętkowską.

Życie w teczках

W procesie małżeńskim rozprawa wygląda inaczej niż zwykle przed sądem świeckim. Strony i świadkowie nie stawiają się wspólnie. Przesłuchiwanie są pojedynczo i w różnych terminach. Strony procesowe zazwyczaj w siedzibie sądu, świadkowie – na ogół w parafii zamieszkania, gdzie listę pytań i delegację do przesłuchania otrzymuje miejscowy duszpasterz. Złożone pod przysięgą i zaprotokołowane zeznania oraz inne pisemne dowody tworzą akt sprawy.

Z uwagi na sakramentalny i publiczny charakter zawarcia sakramentu małżeństwa w procesie bierze udział także obrońca węzła. – Moim zadaniem jest przedstawić wszystko, co w sposób rozumny przemawia za ważnością małżeństwa. Nierzadko jest tak, że zainteresowani błędnie myślą, że małżeństwo nieszczęśliwe jest zarazem nieważne – tłumaczy ks. Dariusz Mazurkiewicz. Do jego zadań należy także przygotowanie pytań dla stron i świadków oraz przedstawienie w końcowej części procesu uwag przedwyrokowych.

Akta sprawy, wraz z uwagami obrońcy węzła, są podstawą wyroku, który wydaje kolegium trzech sędziów. Turnusy sędziowskie



tworzone są z grona sędziów diecezjalnych, które w naszej diecezji stanowi sześciu kapłanów, mianowanych przez biskupa. Od kilkunastu lat sędzią jest ks. prałat Zbigniew Stekiel, proboszcz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. – Wniosek co do rozstrzygnięcia i jego uzasadnienie pisemny niezależnie

– opowiada. – Potem na wspólnej sesji każdy z sędziów przedstawia swoje stanowisko. Gdy z d a n i a

są podzielone, dyskutujemy. Rozstrzygnięcie zapada przez głosowanie – dodaje. Wyrokowanie nie zawsze jest łatwe. W każdej teczce kryje się historia ludzi, często bardzo powikłana. – Ta praca działa na mnie czasem przygnębiająco – wyznaje ks. Stekiel. – Najpierw młodzi kochają się, a potem takie rzezczy się dzieją... No, ale to jest ta druga strona życia ludzkiego – zauważa.

Kto stara się o orzeczenie nieważności? Zdaniem ks. Stekiela, rzadko są to ludzie głęboko wierzący. – Najczęściej komuś się



Sąd diecezjalny zmieniał siedzibę już kilka razy. Dziś mieści się w budynku gorzowskiej parafii pw. NMP Królowej Polski
Z LEWEJ: Bp Antoni Stankiewicz w Rocie Rzymskiej pracuje od 40 lat. W zeszłym roku w Gorzowie obchodził 50-lecie święceń kapłańskich

klaruje nowy układ partnerski, ale ten nowy partner stawia warunki. I wtedy pojawia się motywacja do wszczęcia procesu – tłumaczy.

Wyrok razy dwa

Wyrok w pierwszej instancji na ogół zapada przed upływem dwóch lat. Na czas trwania procesu wpływa jednak wiele

nieprzewidywalnych czynników. Często kilka miesięcy trwa samo uzupełnienie przez stronę skar-

gi powodowej. Do tego dochodzi przesłuchanie świadków, nieraz przebywających za granicą, i ograniczone możliwości dyscyplinowania ich do udziału w procesie.

pozytywny wyrok I instancji, tzn. stwierdzający nieważność małżeństwa, nie jest wyrokiem prawomocnym. Musi jeszcze zostać potwierdzony przez sąd drugiej instancji. Dla Sądu Kościelnego w Gorzowie Wlkp. jest to Sąd Metropolitalny Szczecińsko-Kamiński. Tam procedura trwa kolejne kilka miesięcy. Pozytywny wyrok sądu apelacyjnego powoduje prawomocność wyroku.

Jeśli wyrok sądu I instancji jest negatywny, strona może odwołać się od tego wyroku do sądu II instancji. Ponieważ do zakończenia procesu wymagane są dwa równobrzmiące wyroki, po ewentualnym pozytywnym wyroku sądu II instancji sprawa trafi już do sądu najwyższej instancji. Jest nim Trybunał Roty Rzymskiej. Na jego czele – jako dziekan – stoi dziś bp Antoni Stankiewicz, kapłan wyświęcony w naszej diecezji. ■



Notariusz Jolanta Paroń (z lewej) pracuje w diecezjalnym sądzie od 1995 r. Agata Król ma w sekretariacie dwuletni staż

Tu jest sąd

Sąd Kościelny Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej
ul. Zeromskiego 22, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 095 720 48 20, e-mail: tribunal@zgora-gorzow.opoka.org.pl
Przyjmowanie interesantów: pon.–pt., z wyjątkiem świąt – od 9 do 13.

PANORAMA PARAFII pw. św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze

Franciszkańskie ślady

To jedyna parafia w diecezji prowadzona przez franciszkanów z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. W tym roku obchodziła 10-lecie.

Parafię erygował w 1999 roku bp Adam Dyczkowski. Od tamtej chwili przy ul. Kilińskiego, a więc tuż obok biskupiego domu, rosną franciszkański klasztor i kościół. Klasztor jest już gotowy, a na kościół 10-tysięczna parafia jeszcze trochę poczeka. Póki co wierni modlą się w tymczasowej kaplicy.

Świecki zakon

Franciszkanie są w mieście od niedawna, ale już wcześniej istniał tu Franciszkański Zakon Świeckich. Dziś w naturalny sposób tworzy też krajobraz zakonnej parafii. Przez wiele lat przełożoną tutejszej wspólnoty była s. Bronisława Zarębska, a od niedawna kieruje nią s. Nadzieja Jaworska. – Staramy się żyć według reguły św. Franciszka z Asyżu – mówi o wspólnocie liczącej 24 siostry profeski, dwie nowicjuszki i dwie postulanki. – Jesteśmy zapleczem modlitewnym, podejmujemy też prace np. przy sprzątaniu kościoła, ale także apostołstwo chorych, działalność charytatywną przy zbiórkach i rozdawaniu darów i propagujemy przesłanie św. Franciszka i bł. Anieli Salawy, współpatronki FZS, m.in. przez kolportaż miesięcznika „Głos św. Franciszka” – dodaje s. Nadzieja, z zawodu nauczycielka, która do FZS wstąpiła osiem lat temu.

Pokój, dobro i „Aniołkolatki”

Media mają tu także swoje lokalne oblicze. Parafia prowadzi ciekawą stronę internetową i własny miesięcznik „Pokój i Dobro”. W jego pięcioosobowej redakcji zasiada Krystyna Możdżeń. – Publikujemy



KRZYSZTOF KRÓL



ARCHIWUM PARAFII

Schole dziecięcą i młodzieżową prowadzi o. Piotr Dąbek OFMConv
POWYŻEJ: W marcu parafia przeżywała nawiedzenie relikwii
bł. Jakuba Strzemię (1340–1409), franciszkanina, a potem
arcybiskupa halicko-lwowskiego. PONIŻEJ: Tak ma wyglądać
kościół. Jego styl nawiązuje do gotyku

artykuły duszpasterskie i informacje o parafii – mówi dziennikarka, która jest też zelatorką Żywego Różańca. – Piszemy o naszych wydarzeniach czy pielgrzymkach, publikujemy wywiady z ojcami i liderami wspólnot – wycicha. – A nakład pisma za dobrowolną ofiarą rozchodzi się bardzo dobrze – cieszy się Krystyna Możdżeń.

Przy klasztorze miejsce mogą znaleźć też dzieci. „Aniołkolatki” to świetlica, którą prowadzi Parafialny Zespół Caritas. Dziś jej opiekunką jest Agnieszka Piątek.

„Aniołkolatki” mają tu dobrze wyposażoną salkę, gdzie od poniedziałku do piątku popołudniami odrabiają lekcje, jedzą posiłki i mają rozmaite zajęcia: z psychologiem, socjoterapeutą oraz z wolontariuszami, którzy odkrywają „Aniołkolatkom” świat muzyki, plastyki czy informatyki. – Współpracujemy też ze szkołą specjalną i klubem seniora – tłumaczy kierowniczka świetlicy. – Mamy też nasze Msze św., w których aktywnie uczestniczymy – dodaje.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Zdaniem proboszcza



– Nasza historia tu jest krótka. Pierwsze Msze św. ludzie wspominają jako najpiękniejsze,

choć były odprawiane na trawie, a namiot był tylko nad ołtarzem. Ciekawe, że od sierpnia do Bożego Narodzenia ani jednej niedzieli nie padał deszcz. Tylko raz trochę kropiło. Odczytywano to jako znak. Potem zbudowaliśmy prostą kaplicę. Grupy i wspólnoty zawiązały się szybko. Z franciszkańskich tradycji przyjął się Transitus, odprawiane w półmroku nabożeństwo oparte na pieśniach i tekstach, w których św. Franciszek daje ostatnie wskazania braciom przed swym przejściem do życia wiecznego. Kiedyś prowadziliśmy tu też Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej „Pokój i Dobro”, ale nie dało się tego pogodzić z budową kościoła i klasztoru. Prosiłem przełożonych, żeby mogli tu być starsi ojcowie, bo nie mamy domu emerytów, ale wszyscy są w klasztorach do końca życia. Dziś jest nas tu siedmiu. Marzy nam się, aby jeden dzień w tygodniu, gdy kościół będzie gotowy, była całodzienna adoracja i spowiedź. To musimy wypracować, bo to do zakonników należy.

O. Zdzisław Tamioła OFMConv

Ur. w 1960 r. w Człuchowie. W zakonie jest już od 30 lat, a święcenia przyjął w roku 1986. Był w klasztorze w Dąbrowie Górniczej, Krośnie n. Wisłokiem, Legnicy i Radomsku. Od 10 lat jest proboszczem w Zielonej Górze.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

7.00; 8.30; 10.00 (młodzież); **11.30** (dzieci); **13.00** (chrzty); **18.00**
www.zielona.franciszkanie.pl

